

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok II.

Gorzów Wlkp., dnia 13 kwietnia 1947 r.

Nr 14

Gdy Chrystus idzie z nami

Dusza małej wiary stoi jakby cień wśród świata, wygląda jak czarna plama po ogniu rozpalonym na majowej łące. Jest smutna, znużona, beznadziejna. Oto drogą, wiodącą do Emmaus idzie dwóch takich ludzi znużonych, a po drogach świata można ich wielu spotkać. — „Wierzyliśmy, spodziewaliśmy się, teraz już nie wierzymy, i nie mamy nadziei“.

Niekiedy opada nas małoduszność. Szukamy ulgi w rozrywkach w świecie. Możemy wprawdzie szukać pociechy w obcowaniu z przyrodą, w godziwych rozrywkach, w przedstawianiu z przyjaciółmi. Ale powinniśmy wtedy mieć na oku wolę Boga, mieć ten zamiar, by swe siły dla Jego służby odświeżyć i zachować prężność ducha.

„O bezmyślni i leniwego serca“. Jezus w sposób mistrzo-

wski umie obchodzić się z błądzącymi. Potrafi jak nikt inny wywrwać duszę z ciężącego przygnębienia.

Przypomina uczniom plany Boże, roztwiera przed nimi wspaniałą perspektywę wiary, poucza ich ale

też strofuje. A obaj uczniowie czują wielkość duszy obcego wędrowca, czują świeży, orzeźwiający prąd życia. Tylko wyższością ducha, życia i siły można leczyć nigdy zaś zrędem i gderaniem. Kto przy ziemi, tego do góry należy podnieść. Poprawmy drugich wytrwałością naszej duszy.

„Zostań z nami, bo się ma ku wieczorowi“ Jak zawsze dobrze jest człowiekowi, gdy takie dusze napotka na drodze swego życia. Ale często dlatego jesteśmy przybici, że nie usiłujemy dostatecznie gorliwą modlitwą przytrzymać Jezusa w naszym sercu. Dobrze nam było z Jezusem w święta, chciejmy, aby na zawsze pozostał z nami. B. P.



W drodze do Emaus

Panie, zostań z nami, bo się ma ku wieczorowi"

X. N. Mędlewski

Boska Opatrzność nad światem

— „Bóg jest miłością“. Miłość pragnąca czynić dobrze pobudziła Go do tego, aby stworzyć świat i ludzi. Takimi to myślami zakończyliśmy ostatnią naszą rozmowę o stworzeniu świata. Dzisiaj mam takie pytanie dla Księdza: „Czy Pan Bóg stworzywszy świat zajmuje się nim w dalszym ciągu, czy też pozostawia świat na łasce losu a dołą lub niedolę człowieka własnej jego trosce?“

— Pytaniem tym, Drogi mój Przyjacielu, dotykasz zagadnienia wielkiego i szerokiego, zagadnienia Opatrzności Bożej. Troska Boża o świat i stworzenia jest niewątpliwie najtkliwsza. Jeśli niekiedy nie możemy dopatrzeć się jej wyraźnie w niektórych zjawiskach przyrody lub w losach stworzeń, to jedynie dlatego, iż nie znamy wielkich i dobrotliwych zamiarów Bożych względem poszczególnych stworzeń a zwłaszcza ludzi. Jak wysoko jest niebo ponad ziemią, tak wysoko są drogi Boże ponad drogami ludzkimi, a myśli Boże ponad myślami ludzkimi. Przypomnijmy sobie jednak niektóre podstawowe prawdy katechizmowe o Opatrzności Bożej. One to zapewne dopomogą nam do udzielenia sobie odpowiedzi na wiele pytań dręczących nieraz serca ludzkie. Dzisiaj odpowiemy sobie jedynie na to proste pytanie, czy Bóg w ogóle troszczy się o stworzony przez Siebie świat. Tak jest. Bóg troszczy się oń. Stworzywszy go nie bez celu, utrzymuje go i opiekuje się nim. Tę troskę Bożą o świat i stworzenia nazywamy Boską Opatrznością. — Tak jak świat zawdzięcza swój początek, czyli swoje powstanie, jedynie i wyłącznie dobroci i wszechmocy Boga, tak też Jemu Samemu tylko zawdzięcza swoje dalsze istnienie, czyli trwanie. Wiadomo Ci, mój Drogi Przyjacielu, że w miastach o oświetleniu elektrycznym czerpie się prąd elektryczny z tak zwanej elektrowni, tj. z wytwórni energii elektrycznej. Powiedz mi, co by się stało, gdyby elektrownia przestała nagle wytwarzać i wysyłać prąd elektryczny?

— Nie trudno na to odpowiedzieć. Oczywiście zgasyłby natychmiast po wszystkich domach i uli-

cach lampy zasilane prądem z elektrowni, przestałyby działać odbiorniki radiowe, grzejniki elektryczne i w ogóle wszystkie maszyny poruszane siłą elektryczną.

— Oto słaby obraz tego, co by się stało, gdyby Bóg chociaż na chwilę przestał zasilać świat łaską i wszechmocą Swojej Opatrzności. Wszystkie ciała niebieskie, ziemia, rośliny, zwierzęta, nie wyłączając ludzi, straciłyby nie tylko ruch i życie, ale nadto swoje istnienie. Jedynie Opatrzność Boża to sprawia, że świat istnieje i nie rozpada się w nicłość. Ile tysięcy lub milionów lat świat będzie jeszcze istniał, tego nie wiemy, to zależy zupełnie od woli Boga. Wiemy jednak, że kiedyś nastąpi koniec tego świata a nastąpi wtedy, kiedy, jak mówi Chrystus Pan, „Słońce się zaćmi i księżyc nie da jasności swojej, a gwiazdy padać będą z nieba, i moce niebieskie poruszone będą“ (Mat. 24, 29). Od woli Boga też zależy byt i długość życia każdej roślinki, każdego zwierzątka i człowieka. Bóg jednak nie tylko utrzymuje świat i

stworzenia Swoje w ich istnieniu. On nadto jak najlepszy Ojciec opiekuje się każdym poszczególnym stworzeniem poczynawszy od trawki polnej, którą orzeźwia rosą poranną, aż do człowieka, u którego stóp złożył wszystkie bogactwa ziemi, jej plody, owoce drzew i zwierząt. — Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną, mówi Jezus, nie pracują ani przędą. A powiadam Wam, iż ani Salomon we wszystkich chwale swej nie był odziany jako jedna z nich“ (Mat. 6, 28-29). „Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je“ (Mat. 6, 26). Przedewszystkiem jednak opiekuje się Bóg człowiekiem.

— Czy istotnie, proszę Księdza? Gdyby Bóg opiekował się rzeczywiście człowiekiem, czy mogłoby być tylu nieszczęśliwych ludzi na świecie? Nie umiem sobie dać odpowiedzi na to pytanie. Ufam, że Ksiądz wyjaśni mi nieco to zagadnienie przy najbliższej okazji. Dobrze?

— Bardzo chętnie, mój Przyjacielu. O jednej tylko nie chciej zapominać prawdzie, że „Bóg jest miłością“.

EWANGELIA św. na Niedzielę Białą czyli Przewodnią
św. Jan (20, 19—31)

Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli!

„W on czas: O zmroku dnia owego, który był niedzielą, — mimo, że drzwi były zamknięte, gdzie uczniowie byli zgromadzeni z obawy przed Judejczykami, — przyszedł Jezus i stanął w pośrodku i rzekł do nich: „Pokój Wam!“ A po tych słowach pokazał im ręce i bok; uczniowie zaś ucieszyli się ujrzawszy Pana. Rzekł im więc powtórnie: „Pokój wam! Jako Mnie posłał Ojciec, tak i Ja was posyłam“. A po tych słowach tchnął i rzekł im: „Weźmijcie Ducha Świętego; którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone; a którym zatrzymacie, są im zatrzymane“.

Tomasz zaś, nazwany Didymus, jeden z Dwunastu, nie był z nimi, kiedy Jezus przyszedł. Inni przeto uczniowie mówili mu: „Widzieliśmy Pana“. Ale on im odrzekł: „Jeśli nie ujrzę śladu gwoździ na rękach Jego i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, a ręki mojej nie włożę w bok Jego — nie uwierzę.“ A po ośmiu dniach uczniowie Jego byli znowu w domu, a Tomasz z nimi. Jezus przyszedł pomimo drzwi zamkniętych i stanął w pośrodku i przemówił: „Pokój wam!“ Potem rzecze do Tomasza: „Włóż palec twój tutaj i oglądaj ręce Moje; podnieś także rękę swą i włóż ją do boku Mego a nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym.“ Odpowiedział Tomasz i rzekł doń: „Pan mój i Bóg mój.“ Jezus rzecze mu: „Żeś Mnie ujrział, Tomaszu, uwierzyłeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli!“ — Wiele też innych cudów dokonał Jezus w oczach Swych uczniów, których nie zapisano w tej księdze. To zaś napisano, abyście uwierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym, i abyście, wierząc, mieli żywot w Imię Jego.

Św. Wojciech Patron Polski i Ziem Odzyskanych

946-997

W roku obecnym przypada 950 rocznica męczeńskiej śmierci św. Wojciecha. Warto więc zastanowić się choć krótko nad jego świetlaną postacią oraz przypomnieć Polakom ogromne zasługi, jakie położył swym męczeństwem dla Polski.

Urodził się w Czechach z książęcego rodu Sławnikowiczów, którzy współzawodniczyli z Przemyślidami o pierwszeństwo w państwie. Nauki duchowne odbył w Magdeburgu. W roku 982 książę i lud odbierają go na biskupa w Pradze.

Religijny stan czeskiego ludu był wtedy oplakany. Wielożęstwo świeckich, świętokupstwo, nienawiść, morderstwa, handel niewolnikami i inne wielkie występki panowały wszędzie. Z gruntu pobożny biskup nie mógł się z tym wszystkim pogodzić. A gdy wszelkie środki i wołania minęły bez echa opuszcza Pragę i udaje się do Włoch. Tam przez kilka lat po klasztorach prowadził życie bardzo pokutnicze. Aż wreszcie zmuszony przez papieża znów wraca do kraju i obejmuje rządy diecezji. Dawne trudności między owczarnią i pasterzem pojawiły się znowu. Położenie biskupa stało się poprostu nieznosne. Św. Wojciech zdecydował się w roku 995 opuścić Czechy a los sprawił, że stało się to już na zawsze. Po wyjeździe z Pragi ród jego zostaje niemal doszczętnie przez Werszowców i Przemyślidów wymordowany. Resztki znajdują schronienie w Polsce, na dworze Bolesława Chrobrego.

W r. 996 przybywa do niej również i biskup. Całą duszą oddany Bogu i ożywiony pragnieniem złożenia życia dla niego, siły swe poświęca pracy nad Polakami. Zakłada kościoły i klasztory w Trzemesznie i Łęczycy. Wyrusza z wiosną 997 roku na misję wśród Prusów. Przeprowadza się z polskiego Gdańska przez Wisłę na stronę pruską i tam znajduje męczeńską śmierć 23 kwietnia 997 r. z rąk pogańskiego kapłana i jego pomocników. Zwłoki jego wykupują na wagę złota. Bolesław Chrobry składa je ze czcą w Gnieźnie w kościele Najśw. Panny Marii. Niedługo po śmierci otrzymał tytuł świętego.

Św. Wojciech był w ówczesnym chrześcijańskim świecie postacią bardzo wybitną. Był zaprzyjaźniony z cesarzem Ottonem III i spokrewniony z jego domem. Znało go i wysoko ceniło duchowieństwo Włoch, Niemiec i Francji.

Śmierć św. Wojciecha postanowił wyzyskać Bolesław Chrobry, dla założenia niezależnej metropolii w Polsce. Dopiero w roku 999 przychylniej odnieśli się do tej myśli cesarz Otton III i papież Sylwester II. Zaważyły tu z pewnością wpływy przy boku cesarskim Radzima, brata męczennika. Uważano go bo-

wiem za „arcybiskupa św. Wojciecha“. Polskę zaś, która posiadała relikwie tak wielkiego męczennika, uznano za godną samodzielności i zupełnej niezawisłości polityczno-kościelnej.

W r. 1000 Otton III przychodzi w pielgrzymce do grobu świętego w Gnieźnie, a przy tej okazji miasto staje się stolicą arcybiskupią.

Męczeństwo więc św. Wojciecha było tą pomyślną dla narodu naszego okolicznością, dzięki której wszystkie starania Bolesława Chrobrego odniosły w końcu pomyślny skutek.

Oto dlaczego św. Wojciech jest Polsce tak drogi. Jest on bowiem jednym z jej pierwszych i największych dobroczyńców i opiekunów.

K. W.

„Głupawe małpy“

Na marginesie Z. Podkowińskiej: „Człowiek w czasach przedhistorycznych“

„Tygodnik Powszechny“ parokrotnie zabierał głos w sprawie nauczania dzieci w szkole o pochodzeniu człowieka od małpy. O pochodzeniu tym opowiada m. in. podręcznik dr Podkowińskiej, przeznaczony dla nauczycieli (dr Zofia Podkowińska: Człowiek w czasach przedhistorycznych. Warszawa 1946). W numerze 8-9 „Życia Szkoły“ znajdujemy recenzję tego podręcznika, pióra prof. Józefa Kostrzewskiego, najwybitniejszego polskiego prehistoryka. Recenzja ta jest miazdzą. Zadaliśmy sobie trud policzenia najważniejszych błędów rzeczowych, wytkniętych przez recenzenta: błędów tych jest 59, a wiele z nich — to nie są drobne gafy, czy niedokładności, lecz błędy rzeczowe. Drobniejszych omyłek językowych i graficznych prof. Kostrzewski wytknął 29. Ostateczna ocena recenzata brzmi, jak następuje: „...mnóstwo nieścisłości i duża ilość jaskrawych błędów rzeczowych sprawia, że w obecnej formie książka jest nie do użycia jako podręcznik nauczycielski“.

A oto, co prof. Kostrzewski pisze o potraktowaniu przez dr Podkowińską kwestii pochodzenia człowieka od małpy:

„Wreszcie poruszyć trzeba jeszcze jedną sprawę, która wywołała pewne zaniepokojenie wśród nauczycielstwa, mianowicie stanowisko dr Podkowińskiej w sprawie pocho-

dzenia człowieka od trzeciorzędnej małpy czelkokszałtnej. Naprzód stwierdzić należy, że przytoczona przez autorkę próba wytłumaczenia przyczyn, które rzekomo spowodowały przekształcenie się części małp czelkokszałtnych na istoty ludzkie, zupełnie nie wytrzymuje krytyki. Otóż jej zdaniem część tych małp została „zaskoczona“ gdzieś na granicy zasięgu lodowców przez szybko następujące zmiany klimatyczne“ i „niespodziewanie“ znalazła się w niesprzyjających dla siebie warunkach (str. 28-29). „Bardziej rozwinięte małpy drzewne rozpoczęły walkę o życie. Musiały swój chód przystosować do poruszania się po ziemi, równocześnie uwolnić przednie kończyny do obrony przed drapieżnikami..., co wpłynęło na pionizację(!) tułowia“, w dalszym ciągu na rozwój głowy i mózgu. Równocześnie przy zdobywaniu pokarmów i w celach obrony zaczęły się posługiwać kijami i kamieniami, a w końcu wyrabiać same odpowiednie narzędzia (str. 29).

Całe to opowiadanie to bajka dla grzecznych, ale umysłowo trochę niedorozwiniętych dzieci. Jeżeli epoka lodowcowa — zgodnie z twierdzeniem autorki (str. 18) — trwała prawie pół mil. lat, to poszczególne jej fazy z 4 okresami lodowcowymi i trzema międzylodowcowymi trwały od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy lat, zmiany klimatu były więc tak powolne, że

Wanda Sliwina

Wódka w domu.

Trzeba „zalać robaka“, powiadają ludzie, sympatycy alkoholu. „Na te wszystkie smutki napijmy się wódki!“ — mówią im podobni. A gdy brak „robaka“ i „smatków“, to.. napijmy się z radości!

dla jednego pokolenia małp były wprost niedostrzegalne, nie może być mowy o jakimś zaskoczeniu. Nawet inteligentniejsze dziecko, słysząc taką opowieść, zapytałoby, dlaczego małpy musiały zejść z drzewa na ziemię i rozpocząć walkę o życie, skoro mogły wraz z innymi zwierzętami wycofać się dalej ku południowi, gdzie lasów nie brakowało. Przecież lasy nie znikły przez jedną noc, a w miarę oziębienia się klimatu, giniecia lasów i ubywania wraz z innymi pożywienia, którego te drzewa dostarczały małpy lubiące klimat ciepły poprostu przenosiły się na południe, gdzie znajdowały odpowiednie warunki bytowania. Tak przynajmniej uczyniłyby normalnie rozwinięte małpy, kierujące się nieomylnym instynktem, a tylko jakieś przyglupawe osobniki o prziguszonych instynktach pozostałyby „na granicy zasięgu lodowców“. I z tych napewno nie rozwinąłby się rodzaj ludzki, bo poprostu zwierzęta zdechłyby z głodu, zanim zdążyłyby sobie przyswoić pionowy chód, rozwinąć swój mózg, nauczyć się używania kijów i kamieni i zacząć wyrabiać odpowiednie narzędzia.

Należałoby też wyjaśnić, dlaczego domniemane formy przejściowe między małpą a człowiekiem znaleziono nie „na granicy zasięgu lodowców“, lecz zdala od nich (na Jawie czy w Chinach), bądź, jak w Mauer, w warstwach pochodzących z okresu ciepłego klimatu międzylodowcowego? Gdyby się nawet udało udowodnić ponad wszelką możliwość zwierzęce pochodzenie ciała człowieka, to pozostałby do wyjaśnienia fakt, że, pomiędzy najwyższej rozwiniętymi przedstawicielami świata zwierzęcego a reprezentantami najniższej stojących ras ludzkich, istnieje pod względem duchowym przepaść nieprzebyta. Tej przepaści żadna teoria ewolucji nie wytłumaczy.

Tym sposobem stwarza się mnóstwo okazji do wypicia.

Mąż — prawie każdy pije, a wielu z nich — upija się, awanturuje, przepija zarobek i jest fatalnym przykładem dla dzieci.

Ostatnie lata wykazały zastraszający pęd do alkoholu, wśród młodzieży, nie tylko dorosłej, ale i uczącej się. Młodzież szkolna pije i upija się, chłopcy i nawet dziewczęta.

Co będzie z narodem, jeżeli jego młodzież wzrasta pod destruktywnym działaniem alkoholu? Płuca, nerki, wątroba, mózg atakowane przez wódkę, rozwijają się nienormalnie. Otepia się umysł, psują się płuca. Przed młodością cherlającą otwiera się grób.

A moralność?

Pijany młodzieniec staje się zuchwały i gruboskórny, a podniecona wódką panienska, łatwo zapomina o swej kobiecej godności.

A cóż jest wart kraj, w którym nowe pokolenie, w znacznej swojej części, będzie się składało z brutalni i nierządnie?

Kobietomatko! Znowu apel do ciebie i nowy ciężar odpowiedzialności pochyła się na twoje barki.

Uprzątnij wódkę z domu!

Z mężem poradzić sobie trudno. Wypije poza domem. Ale możesz go za trzeźwości uprosić, aby przynajmniej nie pił w domu. I sama nie pij. Kobiety przeważnie umieją zachować wstrzemięźliwość. Zrób to dla miłości twoich dzieci, dla ich dobra.

Ileż to razy rodzice bawią się bezmyślnie przyzwyczajaniem małych dzieci do wódki.

— Niech się napije! Niech i on spróbuje smaku!

A kiedy się skrzywi, rodzice śmieją się radośnie i zachęcają:

— Gorzkie? To nie! Napij się jeszcze, lepsze się wyda!

I dziecko z rodzicielskiej ręki otrzymuje truciznę nalogu, na dalsze życie.

Bo z pijących dzieci wyrasta koszława, zdegenerowana młodzież, bo dzieci pijące (albo dzieci pijaków) chorują na epilepsję (padaczkę) i żadna z nich dla rodziców poćwiecha.

Matko! Jeżeli masz podobny grzech na sumieniu, odrabiaj szko-

dę po niewczasie! Usuń wódkę z domu!

Matko! Jeżeli ci nie nie wyrzuca sumienie, to z lekkim sercem zrób to samo i wytłumacz swoim dzieciom, swojej młodzieży, aby unikała wódki, bo to zaraza, która szerzy się w Polsce coraz bardziej.

Na każdej wsi, choćby tylko w paru chatkach, jest fabrykowana siwucha czy bimber. Ten ostatni jest trucizną działającą gwałtownie. Powoduje śmierć po paru upiciach się. A mimo to, ludzie piją. Nie chcą się pozbyć swego nalogu, nawet za cenę życia.

To jest coś przerażającego. Z takiego upadku trzeba się spowiadać. Tylko Sakrament może dodać sił do poprawy. Polski naród musi dźwignąć się. Nam potrzebna trzeźwość, żeby nam trzeźwy Niemiec nie spadł znowu na karki osłabione alkoholem i nie pozbawił wolności, z takim trudem i po tylu ofiarach odzyskanej.

Józef Baranowski

Legenda..

Matka Boska szła polem,
Kwitły maki, kąkole,
A do stóp Jej się kładła
Ludzka dola...

Ptaszcym kwiliła głosem
I płakała, tak cicho,
Poszum drzew w okół zamilkł,
Wiatr zaprzestał oddychać.

I ptaszęta zamlikły,
Cisza dziwna nastała
Modląc się, Matka Boska
Płakała.

A Jej lzy, cenne perły,
Skrętnie dola zbierała.
W zawiniątku zszarganym
Do miasteczka zabrała...

A po czasie niedługim,
Tuż na skraju polanki,
Krzyż ktoś piękny postawił,
I ozdobił wiankami.

Ludzie tłumnie spieszyli
I z miasteczka i wioski,
Bo na wiankach lzy lśniły,
Lzy-perły Matki Boskiej...

Teresa Przanowska

Matka, która umiała czekać

— Mamo! — Ty znowu szyjesz po nocach? prawie nie śpisz, nie zgodzę się na to! Przecież widzę, że tracisz siły, że twarz twoja robi się przezroczyście, że ledwie slaniaś się na nogach, że...

— Przestań, synu! — Nie mi nie jest! — W święta odeśpię to wszystko! — Muszę zdobyć trochę pieniędzy... Tyle jest potrzeb. Krysi potrzebne są nowe pończochy, tobie synu, reperacja butów, sobie muszę kupić choć jedną koszulę, no i zrobić wam jakieś święta. Dienne zarobki nie wystarczą.

— Mamusiń droga! — Obejdzie się bez nowych pończoch. Ja sobie buty jakoś sam pozszywam. Na święta możemy mieć kartoflanke. — Bardziej nam potrzebne twoje zdrowie, niż to wszystko... Jak ojciec powróci...

— Nie wiadomo kiedy ojciec wróci, a może wcale nie wróci, tymczasem trzeba żyć. Idź spać, dziecko! — Musisz uczyć się i rosnąć. Tylko ty zluźniesz w pracy matkę, tylko na ciebie liczę, idź spać!

Pocałowała syna w czoło, syn przytulił do ust drobne, stwardniałe w pracy ręce matki. Westchnął ciężko, a widząc, że matka pilnie schyliła głowę nad robotą, skierował się do swego małego pokójku gdzie sypiał.

Idąc — uchylił drzwi do sypialni matki, gdzie jednocześnie sypiała Krysia. Siostrzyczka jego spała smacznie na kozetce. Na jej pięknej twarzy zły słodki jakiś sen malował cudne uśmiechy. Spokojnie dygotały piersi, długie rzęsy falowały lekko, rzucając cień na różową twarz.

Patrzył na nią z wyrzutem. Tę nie obchodzi co się dzieje w domu. Wehłania w siebie świat pełną piersią, cieszy się, że żyje, że patrzy ze słucha, że jest.

Matkę kocha, brata kocha, ale za radosna i za wesola jest, żeby się dłużej smucić. Czeki na ojca. Ojciec wróci, wierzy w to, nie pozwoli mamusi tak ciężko pracować, zaopiekuje się swoimi dziećmi. Muszę

mieć tatusia jak inni, którym ojca nie zabito.

— — — — —
Terkoce maszyna to szybciej, to wolniej. Lampa opuszczona nisko, rzuca światło na znużoną twarz. — Drobne, spracowane ręce, przesuwają szybko kolorowy materiał czyjeś bluzki. Musi do rana być skończona. To co się za nią otrzyma, lędzie jedną czwartą pończoch Krysi, która na święta powinna mieć nowe pończoszki, tak ma przecież wycelowane te stare...

— Krysia i Jurek. Wszystko najdroższe na ziemi i na świecie. Cóż świat więcej dać może, prócz goryczy i łez? — Wszystko zawodzi na świecie, prócz miłości dla dziecka własnego. Tylko ta jedna się miłość ostoja. — A wiara? — A nadzieja? — W Boga i w Bogu tylko, szepnęły blade, śliczne w rysunku usta...

— Dzieci czekają na ojca. Wierzą, że wróci. Ona nie bardzo wierzy. — Wie, że mąż jest, że żyje, miała list od przyjaciółki. Dobrze mu się powodzi. Ma taką wojenną żonę, elegancką i wesolą, pewnie ją kocha?

— A my? — Jest jeszcze młoda, dzieci mówią, że śliczna, że najcudniejsza, ale ani wesola, ani elegancka. Czym go przyjmie? — Troską o byt, o chleb, o koszulę, o pończochy...

— Czym uraduje jego oczy po tylu latach rozłąki, swoją przedwczesnie zwiędłą twarz? — Może się wprowadzić pochwalić dziećmi. Mądre są, dobre i dobrze się uczą, ale gdyby je kochał — wróciłby, wie gdzie są.

Dzieci nie wiedzą o ojcu, nie mogą powiedzieć im, że ojciec wzgardził nimi, że wymienił trzy własne, kochające go istoty, na jedną obcą, bez sumienia i bez honoru...

Nie może im powiedzieć, nie może zabić w ich sercach wiary w prawotę ojca. Nie może gorącego serca swego dzielnego syna tak mocno zranić. Nie może ślicznych, czarujących oczu córki, zamglić smutkiem. Niech czekają, niech wierzą, niech się modlą...

Szary, daleki jeszcze świt zagląda w okno. Prostują się zbolale plecy. Koniec robocie. Trzeba, chociaż na dwie godziny zasnąć, inaczej w dzień pracować nie będzie można. Zmęczona głowa opadła na poduszki, sen jak błyskawica, zamknął powieki.

— — — — —
Szybko uciekają godziny jeśli się ma dużo pracy. Już prawie wszystko zrobione. Małe mieszkanko lśni od czystości. Hiacynt pachnie upajająco. Z zapachem tym łączy się inny jeszcze, znany od lat, pełen słodyczy domu, szczęścia, dobrobytu i spokoju, zapach ciasta i mięsa. Zapach wielkanocny.

Matka usiadła w fotelu. Jest mrok i nie widać, że po twarzy jej płyną łzy niepowstrzymaną falą. — Serce dręczy niepokój trudny do nazwania.

Dzieci wyszły z domu, wrócą pewnie wkrótce, aby razem z matką iść na Rezurekcję.

Po twarzy płyną łzy. Nie próbuje ich ocierać. Przemyka oczy. Nie słyszy, że ktoś cichutko naciska klamkę, jakieś kroki ostrożne...

— Kto tu? — Ktoś mocno obejmuje ramionami nogi... czyjaś głowa kładzie się na kolanaach... Przebac! — Daruj! — Przyjmij!

— — — — —
Na twardej posadzce leży ukrzyżowany Chrystus, a w głębi, jarzy się Jego Grób tysiącem światła. W otoku światła, wśród kwiatów, leży Ten, który dał świadectwo prawdzie, że gdzie jest Wiara i Nadzieja, tam Miłość zawsze Zmartwychwstanie.

Leży Ten — który Sam będąc morzem cierpienia, nakłonił się nad każdym ludzkim cierpieniem i podał mu pomocną rękę.

— Do nóg przebitych tuli się głowa tego, który błądził i odnalazł swoją prawą ścieżkę wiodącą do Stóp Chrystusa...

— Przy nim klęczą szczęśliwe dzieci, które wierzyły i matka, która czekać umiała.

— — — — —
Przedłużyły się święta Wielkanocne do wielu świat. — Oto już Niedziela Przewodnia, a rodzina jeszcze obchodzi święta. Dzieci nie odstępują ojca, matce ubyło lat.

W małym, czystym mieszkanku, brzmi nieustannie: — „Alleluja!”

Słowo o pracy i porządku

Porządek w domu opierać się powinien na tych dwóch głównych zasadach:

„Każda rzecz na swoim miejscu”, do przestrzegania tej zasady należy przyzwyczajać siebie zarazem i otoczenie.

Obok tej zasady w równej mierze pamiętać trzeba jeszcze i o innej: „Wszystko w swoim czasie” — oto druga zasada porządku domowego. Rozumiemy pod nią dobrze obmyślany podział czasu i pracy. Osiągnąć zaś to można przy silnej woli i poczuciu obowiązku. Widoczny przestrzegacz punktualnego wykonywania pracy gospodarczej, w czasie ściśle oznaczonym, jest dobry zegar, który winien się znajdować w każdym gospodarstwie.

Nadto są jeszcze ogólne reguły, o których pamiętać również należy, chcąc w domowej pracy porządek utrzymać i tak:

1. Przede wszystkim wcześniej wstawać, gdyż inaczej wszystko w robocie dziennej opóźnieniu ulec może; na spoczynek zaś nie udawać się wcześniej dopóki każda rzecz, użyta przy gospodarstwie, nie znajdzie się na swoim miejscu”, dopóki nie sprawdzi się, czy zachowane są wszelkie ostrożności z ogniem i ze światłem.

2. Wszystkie wyznaczone dzienne roboty w gospodarstwie muszą być wykonane w określonym czasie i nigdy nie należy ich opuszczać.

3. W każdym tygodniu muszą być oznaczone dni: na pranie, czyszczenie, szycie i reperowanie bielizny.

4. Wychodzenie po sprawunki powinno się odbywać ile można najrzadziej.

5. Rozporządzenia co do obiadu powinny być obmyślane wieczorem dnia poprzedniego.

6. Wieczorem też pani domu powinna wydatki dzienne spisać.

Ważnym niezmiennie przymiotem porządku domowego jest czystość.

Ta zaleta jest najpiękniejszą ozdobą każdego domu, ona to utrzymuje człowieka w zdrowiu, czystości, nadaje mu pozór przyzwoity.

Umiarowanie

Dwóch rodzajów porządku pani domu musi się wystrzegać: powierzchownego i przesadnego. Dobra gospodyni znajdzie łatwo granicę pomiędzy tym, co potrzeba, a tym co do przesady prowadzi. Będzie pamiętała, że umiarkowanie we wszystkim jest niezmiennie pożądane a nawet nieodzowne. Dla otrzymania i ugruntowania się w tej tak ważnej cnotce domowej koniecznym jest, aby dobra gospodyni posiadała.

Pracowitość

„Woda nie odświeżona zatechnie, i ciało w próżniaczym spokoju zwiędnie”. Z pożytkiem działać dla siebie lub drugich, to nazywamy pracą pożyteczną. — Praca może być umysłową albo fizyczną. Praca kobiety-gospodyni to zgodne działanie jej sił duchowych i fizycznych. — Pełną świadomości ręką utrzymuje porządek i gospodarzy w domu, troszczy się od świtania do późnej nocy o potrzeby swojej rodziny i domowników.

Tam, gdzie gospodyni domu, matka, nie tylko zajmuje się gospodarstwem, ale musi być także wychowawczynią, jej siły duchowe powinny być w ustawicznej czujności, gdyż ona to jest ową istotą, która kielkowanie delikatnej rośliny, drzemiącej jak pączek kwiecia w duszy dziecka, budzić musi i ducha hodować równocześnie z wzrostem ciała. Wówczas też należy posiadać wolę do umiejętnego przewyciężania siebie samej i z dniem każdym pojawiające się wielokrotnie trudności pokonywać, a przy tym nie stać się przykrą, zgorzkniałą, zniechęconą, lecz wciąż z dobrą myślą, z otuchą snuć pogodnie pracowitą pracę domowego pożytku.

Oszczędność

Nie mniej ważnym od poprzedniego przymiotem dobrej gospodyni jest oszczędność.

„Bądź pracowita, dniem i nocą gromadź pożytek w dom swój”. Pod oszczędnością w gospodarstwie rozumiemy także urządzenie, żeby gospodarstwo dawało większe dochody, aniżeli są jego wydatki.

W czym można w gospodarstwie oszczędzać?

Na czasie i przedmiotach. Gospodyni pracowita i miłująca porządek nigdy nie pozwoli na stratę czasu i marnotrawnej roboty. W przedmiotach gospodarskich mądra gospodyni oszczędza: jeżeli małych drobiazgów nie będzie lekceważyła, jeżeli załatwiać będzie zakupna spożywcze w stosownym czasie, kiedy ich cena jest najniższa. O tym również trzeba pamiętać przy kupowaniu opału. Bielizny można oszczędzać, nie brudząc jej bardzo, starannie się nią obchodząc i natychmiastowo reperując jej najmniejszą szkodę. W ubraniu może gospodyni dużo oszczędzać, jeśli jej wymagania są skromne, ograniczone, nie do byle mody stosowane.

Akt sprawiedliwości historycznej

Na całej Ziemi Lubuskiej odbywają się we wszystkich powiatach doniosłe społeczne, gospodarcze i polityczne uroczystości nadania ziemi. Naród Polski wykazał na tych ziemiach mimo wyczerpania wojennego swą potężną żywotność i niezmożoną energię. W ciągu dwu lat dokonała się tu olbrzymia praca. Przybyli ze wszech stron kraju, zmęczeni wojną, wyczerpani do ostatka sił psychicznie i materialnie osadnicy nasi — nie tylko fizycznie zajęli zdewastowane i opuszczone przez uchodźców w popłochu Niemców tereny, ale naprawdę objęli je w swe posiadanie kosztem potężnego wysiłku. Pazurami z ziemi wygrzebał sobie byt — dach nad głową i kawałek chleba, miejscami nawet dostatek. Dopomogło im w tym Państwo, dostarczając ziarna siewnego i traktorów, starając się o inwentarz — jest już w tej chwili 22 tys. koni na Ziemi Lubuskiej — mało w stosunku do potrzeb 14 powiatów, ale wiele w stosunku do zerowego stanu rzeczy, jaki istniał na początku. Dziś Państwo Polskie zaprowadza tu i utrwała na wielki prawny stan rzeczy i posiadania. To też uroczystości wręczenia aktów własno-

ści ziemi, miały swój specjalny charakter.

Odbywały się one na całej Ziemi Lubuskiej, najuroczyściej w Stolicy Ziemi Lubuskiej w Gorzowie i Międzyrzeczu.

W Gorzowie odbyła się ona z udziałem Wiceministra Rolnictwa i Reform Rolnych Ob. Kowalewskiego, posłów Ziemi Lubuskiej ob. ob. Rocha Kowalewskiego i Gellerta w Teatrze Miejskim.

Wiceminister Kowalewski w asyście Wicewojewody Kroenkiego, Starosty Grajka i Przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej E. Pilarskiego wręczył wzruszonym i przejętym uroczystością rolnikom akty nadania.

Głębokie wrażenie wywarły słowa ślubowania wygłoszone z przejęciem przez rolników:

„W obliczu Boga, historii i całego Narodu ślubujemy tę ziemię nadaną nam przez Państwo Polskie, które jest dziedzictwem Mieszka I-szego i Chrobrego — uprawiać dla dobra naszego, naszych dzieci i całego Narodu, nigdy jej nie opuścić, zawsze jej strzec i bronić. Tak nam dopomóż Bóg”. — Ziemia Lubuska żyje i pracuje.

Rady praktyczne dla naszych gospodyń

Wiosna w mieszkaniu

Przystępując do gruntownych porządków 1) zdejmujemy ze ścian wszystkie obrazy, firanki, wynosimy meble, mniejsze i dywany, meble ciężkie odsuwamy od ściany i okrywamy prześcieradłem lub papierem. 2) Następnie czyścimy piec, sufit, ściany, drzwi, okna, instalacje elektryczne i meble pozostałe w pokoju. 3) Myjemy podłogi. 4) Na dworze trzepiemy dywany, meble wyścielane — pierzemy firanki. 5) Porządkujemy w szafach. 6) Zaciągamy podłogę, kładziemy dywany, ustawiamy wszystkie meble „na swoje miejsce“, rozwieszamy obrazy i firanki.

Odkurzenie bibliotek, fortepianów odbywa się albo za pomocą elektroluksu, albo należy wyjąć z biblioteki wszystkie książki, dokładnie odkurzyć na dworze lub przy otwartym oknie, półki wytrzeć wilgotną ściereczką. Wilgotną również ściereczką wytrzeć trzeba wnętrze fortepianu, wymiotłszy poprzednio ręczną szczotką pył.

Odswieżanie mebli: Po odkurzeniu należy meble przeciągnąć spirytusem zmieszonym z oliwą (1/4 cz. oliwy 3/4 spirytusu) i wycierać do sucha barchanową ściereczką. Meble matowe pociąga się rozpuszczonym w benzynie woskiem i szczotkuje szczotką. Jeżeli na meblach politurowanych są białe plamy, należy posypać je zwilżonym popiołem ze spalonego papieru, a po paru godzinach wytrzeć mocno nadpalonym korkiem.

Mebel skórzane — szmatką zwilżoną terpentyną a po wyschnięciu szmatką, zmaczaną w białku ubitym na pianę. — Jeżeli skóra zmatowiała — wycierać oliwą zmieszaną pół na pół z octem.

Czyszczenie dywanów: Po wytrzepaniu posypać trocinami drzewnymi, umaczanymi w benzynie i wycierać mocno — szczoteczka, a następnie wytrzepać i wycząścić z trocin. Można czyścić również rozmoczonymi listkami herbaty lub kiszoną kapustą. W zimie trzepie się dywany na śniegu, przenosząc ciągle czysty dywan na czysty śnieg.

Jedna ważna uwaga: Robiąc wielkie porządki należy kolejno pokój po pokoju sprzątać, aby w mieszkaniu można było mieszkać. Niektóre panie bowiem pędzą domowników poza dom, czego nie należy propagować. U nas na Zachodzie niektórzy przecież nie posiadają bogatych mebli ani domów luksusowych a przecież swoje skromne mieszkanko można urządzić schludnie tak aby było jak najwięcej słońca, świeżego powietrza i czystości.

Z życia katolickiego**Z DIECEZJI**

Koncert religijny w Kościele Katedralnym w dn. 23 marca o godz. 6 wieczór. — Chórowi Kościoła Wniebowzięcia NMP., zespołowi smyczkowemu oraz P. P. Solistom za danie koncertu religijnego pod kierownictwem p. Organisty Liszewskiego na rzecz restauracji organów składa tą drogą serdeczne podziękowanie

Ks. Dziekan Stanisław Klimm z zachętą do dobrej pracy.

Drawno (Kniazie). Staraniem miejscowego Ks. Proboszcza dn. 16 III. 47 r. została urządzona Uroczysta Akademia Papieska. Po skończonej Mszy św. na zaproszenie Ks. Proboszcza wszyscy parafianie zebraли się w sali kina w której pięknie był udekorowany portret Ojca św. barwami papieskimi i polskimi.

Słowo wstępne wygłosił Ks. Proboszcz, w krótkich a pięknych słowach, przedstawił zebranym charakteryzując obecnie Ojca św. Piusa XII.

Następnie chór wywiczony przez miejscowego organistę p. Chodorskiego wykonał w programie szereg aktualnych pieśni religijnych.

Młodzież oraz młodzież szkolna wykonała szereg deklamacji solowych i chórowych. Referat pt. Papieństwo a świat powojenny wygłosił miejscowy nauczyciel p. Piłdecki. W referacie tym odpowiedział na zarzuty jakie wrogowie Kościoła Katolickiego zarzucali Ojcu św. w czasie okupacji niemieckiej. Drugi referat pt. „Zagadnienie religii i Kościoła Katolickiego w życiu dzisiejszego Polaka“ — wygłosił Mgr Piotr Wójtowicz, profesor Państw. Gim. i Liceum św. Marii Magdaleny w Poznaniu. W referacie tym prelegent podkreślił ważność religii rzymskiej, w powojennym życiu naszego narodu. Dał zebranym poznać faktami historycznymi, że Kościół Katolicki jest jedyną ostoją życia kulturalnego Polaka oraz obroną narodu przed zgnilizną moralną. Referat został wysłuchany przez zebranych z wielkim zainteresowaniem i przyjęty burzą oklasków.

Na zakończenie Akademii wspólnie z całą salą odśpiewano „My chcemy Boga“.

ZAGRANICA

Kler katolicki w Stanach Zjednoczonych liczy 38 980 osób. W ostatnim roku wyświęcono 529 kapłanów.

Śmierć chrześcijańskiego króla murzyńskiego. Niedawno temu zmarł chrześcijański król Józef Kwausa, pod którego panowaniem pozostawało 300.000 ludności zamieszkalej w angielskiej kolonii Tanganice. Wkrótce po wstąpieniu na tron został ochrzczony. Małżonka i dzieci króla przyjęły również wyznanie katolickie. Prowadził on życie wzorowego chrześcijanina według zasad miłości i sprawiedliwości. Zmarł nieoczekiwanie po ciężkiej chorobie i został pochowany według obrządku chrześcijańskiego w grobowcu swych przodków. Tymczasowe rządy regenta objęła 18-letnia córka króla, pełniąca dotychczas obowiązki jego sekretarza.

Po raz pierwszy od początku wojny do kolegium „De Propaganda Fide“ zgłosili się uczniowie japońscy. Jeden z nich jest synem byłego ambasadora Japonii w Brazylii, drugi stracił matkę, ojca i siedmiu braci w czasie wybuchu bomby atomowej w Nagasaki. Pozostał mu tylko jeden brat, trapiста, którego nie było w okolicy zagrożonej w momencie wybuchu.

Gestapo i Dachau... na nowo odżyją. — Kardynał Mc. Guigan, arcybiskup Taran-tu, po swoim powrocie z Rzymu powiedział: Ojciec św. mówił do nas nie tyle o niebezpieczeństwie zewnętrznym ze strony jakiegokolwiek potęgi atakującej ile raczej o niebezpieczeństwie wewnętrznym. Pod niebezpieczeństwem wewnętrznym nie mam na myśli szpiegów i zdrajców: należą oni do niebezpieczeństwa zewnętrznego. Ojciec św. ostrzegał nas przed tym niebezpieczeństwem, że moglibyśmy przyjąć złe zasady i metody stosowane przez naszego nieprzyjaciela, — że celem wyrzucenia szatana moglibyśmy wezwać go do swego wnętrza. Istnieje obawa, że dla uratowania naszych wolności, narażamy się na ich utratę. Narody muszą wrócić do wiary i czci Boga. Jedności bowiem nie zbuduje się tylko drogą międzynarodowych konferencji, przez polityków i dyplomatów. Jeśli zniknie poszanowanie dla człowieka, wtedy wy i dzieci wasze staniecie się ofiarą armat i niewolnikami wojny. Gestapo i Dachau... na nowo odżyją, miliony mężczyzn i kobiet i dzieci zostaną wyrzucone na bruk. Wojna pomiędzy złem a dobrem szaleje dzisiaj. I tak nieustanna walka odbywa się przede wszystkim pomiędzy Kościołem Chrystusowym a bramami piekła.

Co słychać w świecie

Dakar, największa baza lotnictwa amerykańskiego, został oddany całkowicie władzom wojskowym francuskim. Na lotnisku w Dakarze mogą lądować największe i najcięższe transportowce świata.

W dniu 18 lutego br. odbył się po raz pierwszy w dziejach lotnictwa ślub pewnego Szweda z Finlandką w samolocie na wysokości 2500 m.

W styczniu zginęło 176 osób w katastrofach lotniczych świata, jak podało jedno z pism brytyjskich zamieszczając smutną statystykę.

Oddziały wojska Polskiego zradiofonizowały 3 miasta i 28 wsi, wybudowały 180 km. stałej linii napowietrznej i zainstalowały przeszło 750 głośników mieszkanioowych w okresie od listopada 1946 do stycznia br.

Województwo zachodnio-pomorskie posiada obecnie około 2500 samochodów, w tym ponad 1000 wozów osobowych, reszta to ciężarowe i półciężarowe.

We Wrocławiu mieszka już 200.000 ludności polskiej jak podały oficjalne statystyki.

Straty i szkody materialne Polski z okresu wojny są szacowane na sumę 258.432 milionów złotych wg. wartości złotego z roku 1939 jak podało Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów.

GENERAL ŚWIERCZEWSKI KAROL wiceminister Obrony Narodowej zginął od kuli faszystów ukraińskich 28 marca. Za członkami bandy zorganizowano natychmiastowy pościg.

Z powodu komplikacji spowodowanych klęską powodziową **Clagnienie Loterii Fantowej** na odbudowę Seminarium Duchownego w Poznaniu odbędzie się dnia 15 kwietnia br. — nie 31 marca. Tabele wygranych roześlemy ok. 25 kwietnia do wszystkich biur parafialnych. **Przew. Ks. Proboszczów** prosimy o łaskawe udostępnienie ich swoim parafianom przez wywieszenie na widocznym miejscu.

Centrala wyśle po ciągnięciu na życzenie wygrany przedmiot pocztą lub koleją na ryzyko zainteresowanego i na jego koszt po otrzymaniu właściwego losu. — Wygrane przedmioty, nie odebrane do 30 maja br. włącznie staną się własnością Komitetu.

Przew. Księżom Proboszczom oraz tym wszystkim, którzy służyli Centrali swoją cenną współpracą przy rozsprzedaży losów, składamy staropolskie „Bóg zapłać”.

Publiczne ciągnięcie nieodwołalnie w Poznaniu w salce parafialnej przy ul. Św. Marcina 8, dnia 15 kwietnia br. o godzinie 9-ej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Szotł Henryk — Lipiany. Władomości nie posiadamy. Prosimy jednak zwrócić się w tej sprawie na adres: Centrala Poszukiwań Osób — Łódź, ul. Daszyńskiego 36 (Cepo — Łódź).

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Ks. dr Fr. Madeja: **Przyobleć się w nowego człowieka** — Czytanki Majowe. — Kraków, nakł. Wydawnictwa Mariackiego 1947, Szpitalna 2.

Ks. Bp. dr Tihamer Toth: **Opieka duchowa nad młodzieżą** — Kraków 1947 — Nakł. Wydawnictwa Mariackiego, Szpitalna 2.

Ks. dr Jan Czuj, prof. Uniwersytetu Warszawskiego: **Tak się módlcie**. — Ojaśnienia Modlitwy Pańskiej i Pozdrowienia Anielskiego. — Warszawa 1947. — Wydawnictwo SS. Loretanek—Benedyktyn, ul. J. Sierakowskiego 6.

Zdzisław Pyzik: **Tarninowe Misterium**. Nakładem Księgarni Św. Jacka w Katowicach, cena zł 30.

Benghoff — „Ostatni Etap” — przełożył i uzupełnił Edward Wichura-Zajdel, Katowice 1947. Nakł. Księgarni Św. Jacka, Katowice, cena zł 230,—

Dr M. Kreuzer — „Duch który ożywia” Uwagi dla Sióstr zakonnych i ich kierowników duchowych. Tłumaczył A. Ch. Nakładem Księgarni Św. Jacka w Katowicach, cena zł 30,—

GOSPODARZ samotny, samodzielny, potrzebny od zaraz do prowadzenia gospodarki rolnej na plebanii.

Zgłoszenia kierować: **Probstwo Gądków Wielki**, pow. Rzepin, woj. Poznańskie.

GOSPODYNIA wiek średni, potrzebna do prowadzenia gospodarstwa wiejskiego **Probstwo Gądków Wielki**, pow. Rzepin, woj. Poznańskie.

DRUKARNIA PAŃSTWOWA
w GORZOWIE

ul. W. Wasilewskiej 9 Tel. 210

kupię
maszynę do liczenia na taśmie,
maszynę do pisania z dług. wałk.
cynę i ołów w każdej ilości
szmały płóciennę do maszyn

Sztandary

chorągwie, proporczyki, paramenta kościelne

wykonuje w własnych pracowniach
jedyna na miejscu
znana od lat firma

Kedzierska

Poznań — Górczyn, ul. Zgoda 20
telefon 64-63

Dojazd tramwajem 4 i 5

Nagrodzona na P. W. K.

Osobny dział napraw paramentów.
Polecam przybory do organów.

WEŁNĘ stale kupuje i zamienia na tkaniny gotowe albo na włóczkę maszynową i szydełkową. **OWCZĄ** Płaci najwyższe ceny. **SUIOWĄ** Hurt. **Artykułów Włókienniczych** POZNAŃ, św. Marcin 61 — Telefon 35-40

Kupujemy

Tłuszcz zwierzęce i roślinne
stearynę, glicerynę, glikol,
olejki, pachnidła i barwniki
do kosmetyków.

J. S. STEMPNIOWICZ
POZNAŃ 2 — Marsz. Focha 34

Polskie Zakłady Akustyczne w Zielonej Górze

Budowa organów kościelnych w katolickim stylu. — Budowa organów koncertowych oraz ćwiczebnych. Remonty, strojenia, przebudowy, uzupełnianie brakujących głosów, fabrykacja wszystkich części, wentylatorów, klawiatur, miechów. Przenoszenia organów. Fabrykacja i remonty fisharmonii. Zakłady zatrudniają najlepszych fachowców i gwarantują najwyższą dokładność pracy doskonałość stroju oraz intonacji, a na życzenie mogą przedłożyć chlubne opinie.

Wydawca: Kuria Administracji Apostolskiej. Redaktor naczelny X. Kazimierz Łabiński. Adres redakcji i Administracji: Gorzów Wlkp. — (Zamoście), ulica Woskowa 1b. — Telefon 239 — P. K. O. V-854. Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 20,— zł, kwartalna 60,— zł. Ogłoszenia w cenie 20,— zł za 1 mm, wysokości, 1 szpalta szerokości. — Tłoczono w Drukarni Państwowej w Gorzowie Wlkp., ul. W: Wasilewskiej 9. — 483/47 K-23813